

Trzy fazy cyklu inwestycyjnego

O d czasu rewelacyjnego tempa odbudowy spalanej Rafinerii w Czechowicach tyle napisano u nas o skracaniu cyklu inwestycyjnych, iż w końcu można było mniemać, że skrócone terminy budowy stały się u nas zjawiskiem powszechnym. Ale nie wszędzie. Dlategoż dobowi dwa wieżowce przy ul. Armii Czerwonej buduje się dłużej, niż trzy pierwsze (które budowano przecież bardzo długo)?

Tym wszystkim, którzy uporczywie zapytują dlaczego nie można budować u nas tak szybko, jak w Czechowicach — przyszła w sukurs niedawna krajowa narada inwestycyjna.

Na naradzie przyznano rację pytającym. Stwierdzono, że osiągnięty u nas postęp w skracaniu cyklu inwestycyjnych odnosi się przede wszystkim do około 300 większych placów budowy. Natomiast na pozostałych, średnich i mniejszych, a jest ich w kraju kilka tysięcy, postęp w skracaniu cyklu jest niewielki. Ba! Te małe budowy, różne pawilony, sklepy, składy, drobne obiekty komunalne itp. często są budowane przewlekłe, niekiedy całymi latami. Trzeba więc tej sprawie spojrzeć w oczy, także u nas, w Wielkopolsce. Bo przykładów „rozciągliwego” realizowania różnych inwestycji można tu znaleźć wiele: np. „Trasa Helmańska”, most w Starolecie i inne.

Przypomniano też na naradzie, że na cykl inwestycyjny składają się trzy fazy: projektowanie, budowanie i dochodzenie do planowanej zdolności produkcyjnej. Osiągnięty u nas postęp dotyczy w gruncie rzeczy tylko jednej z faz tak rozumianego cyklu: fazy samego budowania.

Przylaczono też stosowne przykłady. Wicepremier — Jan Miętyka stwierdził np., że wśród 126 zakładów i dużych obiektów przemysłowych, które mimo znacznie wcześniejszego oddania do użytku i upływu dyrektywnych terminów, nie osiągnęły w ubr. projektowanych zdolności produkcyjnych, są także Zakłady Ceramiki Budowlanej w Pile.

Sytuacja jest nawet dość osobliwa, bo te Zakłady należą przecież do resortu budownictwa i mają rozszerzyć „wąskie gardła” wykonawstwa inwestycyjnego, lecz nie o oszczędność tu chodzi. W te Zakłady włożono wiele milionów złotych a one nie procentują. P. Ch.

Wybory w związkach zawodowych

Programy działania do roku 1976

29 bm. w Wielkopolsce odbyła się ostatnia tura konferencji sprawozdawczo-wyborczych powiatowych rad związków zawodowych oraz konferencji wyborczych dzielnicowych rad związków zawodowych w Poznaniu — instytucji powoływanych po raz pierwszy.

Konferencje sprawozdawczo-wyborcze powiatowych rad związków zawodowych obradowały w Szamotułach, Środzie, Trzciance, Turku, Wągrowcu, Wolsztynie i Wrześni, natomiast zebrania na których wybrano dzielnicowe rady, odbyły się w dzielnicach Poznania: Grunwald, Nowe Miasto i Stare Miasto.

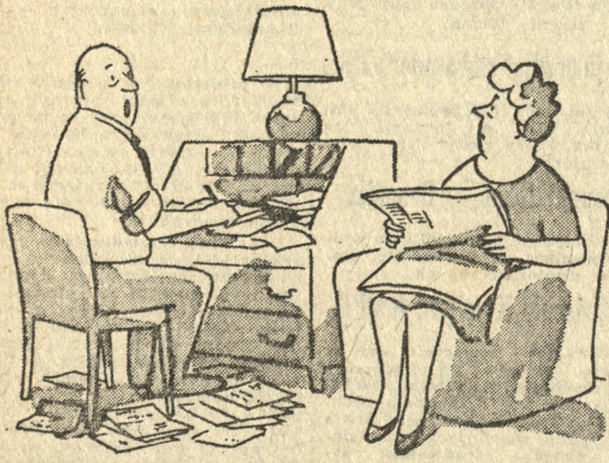
Wczorajsze obrady poświęcone były najistotniejszym problemom założeń zakładów pracy i szeregu środowisk. Wynikające z tych problemów zadania dla terenowych instancji międzyzwiązkowych zostały sformułowane — w przyjętych przez uczestników konferencji — programach działania na lata 1973—76.

Programy akcentują konieczność optymalnej realizacji zadań planu gospodarczego oraz systematycznej poprawy warunków pracy i warunków socjalno-bytowych.

Wybrano władze powiatowych i dzielnicowych rad związków zawodowych oraz delegatów na konferencje sprawozdawczo-wyborcze Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu.

Dzisiaj odbywa się konferencja wyborcza DRZZ na Jeżykach. natomiast 31 bm. obradować będzie konferencja sprawozdawczo-wyborcza PRZZ po wiatu poznańskiego, a 5 kwietnia br. konferencja PRZZ w Obornikach. Ta ostatnia zakończy cykl wyborczy.

HUMOR I SATYRA



— Nie będą cię więcej męczyć sny o tym, że nie możemy wypłacić cię z długów: sny te stały się rzeczywistością.

Z prac komisji sejmowych

Modernizacja przemysłu drzewnego Problemy ratownictwa górskiego

Tworzenie kombinatów w celu kompleksowej produkcji surowca, wprowadzanie nowych technologii przetworstwa drewna, zwiększenie trwałości tarcicy i wyrobów drzewnych — to główne kierunki działalności resortu leśnictwa w przemyśle tartacznym. Zagadnieniami tymi zajmowała się ostatnio sejmowa Komisja Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Główne założenia programu przedstawionego przez resort, a zmierzającego do przyspieszenia budowy i modernizacji zakładów drzewnych, posłowie uznali za słuszne. Wskazywali przy tym, że konieczna jest poprawa warunków pracy w tym przemyśle.

Obradująca 28 marca sejmowa Komisja Zdrowia i Kultury

Wiosna estradowa

Węgrzy rewelacja

Od pewnego czasu z dużym zainteresowaniem śledzimy rozwój współczesnej muzyki rozrywkowej na Węgrzech. Ojczyzna czardasa wydała uzdolnionych wykonawców muzyki zwanej u nas beatową, młodzieżową, a w światowej nomenklaturze muzyką rockową.

Zainteresowanie zespołami i solistami węgierskimi nie jest bynajmniej sprawą modą. Prezentują oni po prostu doskonałą muzykę. Mogliśmy się o tym przekonać na wczorajszym koncercie. Pierwszy porwał publiczność węgierski „król rock and rolla” — jak go określili prowadzący koncert Krzysztof Materna — Peter Mate. W ekspresji przypomina Presleya, w barwie głosu Feliciano, a w lekkości i swobodzie interpretacji — McCartneya. W su mie jednak talent pozwolił mu nie tylko przyswoić te elementy, ale także stopić we własny oryginalny styl wykonawczy.

Grupa „T and T” czyli Bracia Tolesvay i Trio, którzy towarzyszyli solistom po przerwie, przedstawili się we własnym programie. I znówu zaskoczenie. Zaczęło się od „Tańca Zorby”, potem był utwór oparty na folklorze leż, gdy zespół przeszedł do utworów utrzymanych w konwencji hard rockowej pokazał swą wysoką klasę opartą o spore umiejętności i wysoką kulturę muzyczną.

Kiedy wydawało się, że już bardziej nie można rozgrzać publiczności wystąpiła Kati Kovacs. To jedna z najlepszych piosenkarek, jakie mieliśmy okazję gościć w ostatnich latach na naszych estradach.

Dzisiaj wystąpi ekipa czechosłowacka. Czy zatrąbi wrażenia z koncertu wczorajszego? (ako)

Obrady plenarne

Wczoraj toczyły się w Warszawie obrady plenarne Centralnego Związku Kółek Rolniczych, ZG Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia oraz ZG Zrzeszenia Pracowników Polskich. (PAP)

Fizycznej omówiła działalność i perspektywy rozwoju schronisk turystycznych oraz GOPR.

Pos. Maria Riemen (PZPR) przedstawiła zespołowi koreferat, w którym posłowie zapoznali się z wynikami wizytacji poselskiej oraz analizą przedłożoną przez GKKFiT i NIK, do tyczącej działalności GOPR. Ko referat stwierdza, że w Górskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym niezbędne jest rozwiązanie szeregu problemów kadrowych, prawno-organizacyjnych i materialnych.

Frekwencja w górach w ostatnich 15 latach zwiększyła się 8-krotnie. W konsekwencji zwiększyła się ilość wypadków w górach. Np. w 6 minionych latach GOPR interweniował około 30 tys. razy. Przyczyną najczęstszych wypadków, jak ustaliła kontrola NIK, to brak oznakowań tras narciarskich i szlaków, spowodowany zaniedbaniami dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego. GOPR natomiast nie dysponuje odpowiednimi warunkami i środkami, aby rozwijać prawi

Koncert inauguracyjny

Dokończenie ze str. 1

„Empiku” o godz. 17, w tym samym cyklu, spotkanie z krytykiem muzycznym doc. Andrzejem Saturną.

Dzisiaj drugi dzień Poznańskiej Wiosny. W auli PWSM o godz. 18 wystąpi znany w całej Europie krakowski Zespół MW-2 Adama Kaczyńskiego, specjalizujący się w wykonawstwie muzyki awangardowej. Wykona on 4 utwory wybitnego współczesnego kompozytora polskiego Bogusława Schaeffera.

Następnie w tej samej auli o godz. 20.15 odbędzie się koncert kameralny, podczas którego można będzie wysłuchać kompozycji młodych i uznanych już twórców z różnych ośrodków muzycznych kraju: Zdzisława Wysockiego, Jana W. Hawela, Kazimierza B. Przybylskiego, Konrada Pałubickiego i Jadwigi Szajny — Lewandowskiej. (mb)

znajdujące się nad półkulą północną. W centrum rysunku znajdowała się gwiazda, znana pod nazwą Epsilon Wolarza.

Dla Lunana nie ulegało wątpliwości: rysunek, który otrzymał, to wizytówka pozaziemskiej cywilizacji, której automataczny wysłannik przebył miliardy kilometrów zanim do tarł do Ziemi.

Gwiazdy na rysunku znajdują się w takich pozycjach, jakie zajmowały przed około 12 tysiącami lat. Wynika z tego, że bądź automat chce za-sygnalizować, iż krąży wokół Ziemi od 12 tys. lat, lub że wyruszył w momencie, kiedy z Ziemi widoczne były gwiazdy w tym właśnie układzie.

Oczywiście hipoteza Dunca-Lunana nie została przyjęta serio w kręgach naukowych. Zainteresował się nią natomiast ktoś inny — brytyjski konserwator elektryczny EMI. Za pomocą aparatury dostarczonej przez EMI, powtórzone będą doświadczenia z 1928 roku. Jeśli otrzymane zostaną podobne wyniki, wtedy urządzenia radiowe i radarowe będą stały się zlokalizować źródło zakłóceń. Gdy zostanie ono wykryte, sprawę będą musieli przejąć specjaliści od lotów kosmicznych i być może będziemy świadkami epokowego wydarzenia — spotkania z inną cywilizacją. (PAP)

KRONIKA PNIA

Nowy przewodniczący ZD ZMS Poznań-Wilda

W sali Ośrodka Propagandy Partijnej PKP Poznań-Wezół odbyło się wczoraj plenium wildeckiej organizacji ZMS. Uczestniczyli w nim m. in. I sekretarz KD PZPR Poznań-Wilda — Kazimierz Wilderski oraz przewodniczący ZW ZMS — Bogdan Zastawny. Plenum poświęcone było omówieniu zadań tej młodej organizacji wynikających z decyzji VII Plenum KC PZPR i V Zjazdu ZMS.

W związku z powołaniem Zdzisława Bartoła na Komendanta Wojewódzkiego OHP ZMS i ZSMW w Poznaniu, nowym przewodniczącym Zarządu Dzielnicowego ZMS Poznań-Wilda wybrano Andrzeja Szymankiewicza. (ad)

Nad rozwojem oświaty

Wczoraj, w Mierzynie pow. Miejskiego, rozpoczęło się trzydniowe seminarium wielkopolskiego aktywnego oświatowego. Głównym tematem obrad są sprawy dalszego doskonalenia systemu oświatowego. Dyskusja koncentrować się będzie wokół takich problemów, jak: przygotowanie wielkopolskich szkół do wprowadzenia przyszłych reformy nauczania, koncepcja pracy z młodzieżą uzdolnioną wszystkich szczebli średnich i województwie, doskonalenie pracy szkolnych komórek POP.

Interesującą zapowiedzią jest projekt tworzenia regionalnych ośrodków upowszechniania nauki i oświaty w większych miastach Wielkopolski, których celem byłaby pomoc naukowa w zakresie kształcenia i dokształcania. (bg)

W czerwcu wybory w Ulsterze?

Rząd brytyjski zamierza w ciągu najbliższych dwóch miesięcy uzyskać zgodę Izby Gmin na szybkie zwołanie wyborów do nowego parlamentu ulsterskiego.

Przemawiając w Izbie Gmin w pierwszym dniu debaty nad rządową „Białą księgą” na temat przyszłości Irlandii Północnej, premier Heath oświadczył, że rząd rozważa obecnie możliwość rychłego przedłożenia projektu ustawy dotyczącej wyborów do nowego, 80-osobowego parlamentu w Ulsterze. Ustawodawstwo związane z pozostałymi propozycjami zawartymi w „Białej księdze” zostałyby przeprowadzone w terminie późniejszym. Takie postawienie sprawy przyspieszyłoby termin wyborów w Irlandii Północnej i nie jest wykluczone, że odbędą się one już pod koniec czerwca — w terminie proponowanym przez opozycję. (PAP)

Jutro inauguracja w Koninie

VII Dekada Pisarzy Środowiska Poznańskiego

W Przedsiębiorstwie Państwowym „Dom Książki” w Poznaniu odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na której poinformowano o założeniach i przebiegu tegorocznej VII Dekady Pisarzy Środowiska Poznańskiego, która trwać będzie w całej Wielkopolsce w dniach od 31 bm. do 10 kwietnia br.

Organizatorami VII Dekady są m. in.: Poznański Oddział Związku Literatów Polskich, „Dom Książki”, Wydawnictwo Poznańskie, wydziały kultury WRN i RN Poznania oraz Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego i Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Celem Dekady jest przybliżenie rzeczom czytelników naszego regionu twórców literatury i szerokie upowszechnienie ich dorobku.

Inauguracja Dekady odbędzie się jutro w Koninie, w tamtejszym Domu Kultury Za Głębą Konińską, gdzie o godzinie 14 rozpocznie się kiermasz książek, złożony z 15 stoisk, w tym 3 z utworami pisarzy poznańskich. 24 spośród nich dedykować będzie podczas kiermaszu swoje książki. Następnie wyjada w teren na spotkania autorskie.

W niedzielę pisarze zwiędzą m. in. Elektrownię „Pątnów”, nadal będą dedykować książki na kiermaszu oraz spotkają się z władzami powiatu. 14 spotkań autorskich (z udziałem także krytyków literackich — co jest nowością) w

Nagrody za 5 mln zł

Dokończenie ze str. 1

nej. Nagrody te będą rozdzielane w gminach i powiatach. Otrzymałyby deklarację na gród ze strony innych uczestników naszego konkursu.

Dyrekcja Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR ufundowała nagrody rzeczowe, których wartość przekracza milion złotych. Dla najlepszych gospodarstw państwowych w naszym konkursie przeznaczona jest I miejsce kombajn zbożowy „Bizon”, za następne miejsca: ta lon na samochod ciężarowy „Star”, ładowacz obornika, kombajn buraczany, sortownik do ziemniaków, siewnik pneumatyczny do siewu punktowego buraków cukrowych.

Podobną wartość nagród deklaruje Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Poznaniu, który przeznacza dla najlepszych gospodarstw zespołowych zagospodarowujących grunty kombajn zbożowy „Bizon”, kombajn ziemniaczany i samobieżną sieczkarnię polową.

Nagrody rzeczowe ogólnej wartości około miliona złotych zgłasza także Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych, z przeznaczeniem ich dla zagospodarowujących ziemie kółek rolniczych i służby kółkowej.

To są pierwsze deklaracje, czekamy na następne od pozostałych zainteresowanych naszym konkursem instytucji związanych z rolnictwem. Udział w konkursie można zgłaszać do 30 kwietnia br., dla I etapu obejmującego okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1973 r. Regulaminy i karty uczestnictwa są w biurach gminnych rad narodowych, uczestników zespołowych obowiązują zgłoszenie w wydziałach rolnictwa i leśnictwa prezydentów powiatowych rad narodowych, indywidualnych — w gminach. (emp)

Telefony DONOSZA

W Fabianowie w pow. ostrowskim zderzyły się 2 samochody marki „Syrena”. Kierujący jednym z nich, Zdzisław S., i jadący z nim pasażerowie, byli w stanie nietrzeźwym. Wszyscy trzej i kierowca drugiej „Syreny” doznali tak ciężkich obrażeń, że przebywają w szpitalu. Straty przy samochodach szacuje się na około 60 tys. zł.

Na 15 tys. zł szacuje się straty, do których doszło w jednym z gospodarstw w Chruszczewie w pow. wągrowieckim, w wyniku zabawy dzieci zapalnikami. Spłonęła w tym przypadku częściowo sto doła.

W Godleszach Wielkich w pow. kaliskim spłonął od iskry z komina słomiany dach na budynku mieszkalnym. Straty szacuje się na 10 tys. zł.

W związku z przedwczesnym ruszeniem na Moście Uniwersyteckim tramwaju linii „20” doznały obrażeń dwie wysiadające pasażerki, które upadły na przystanku. Jedną z nich Pelagia P. doznała tak ciężkich obrażeń ciała, że przebywa w szpitalu, natomiast druga 71-letnia Weronika W. zwolniono po opatrunku do domu.

Na ul. Głogowskiej został potrącony przez samochód 58-letni Bolesław B., który wyskoczył nieostrożnie z jadącego tramwaju. Tym razem skończyło się na lek- kich obrażeniach i opatrunku. (b)

UROZMAIACONA DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA

Mieły dwa lata od powołania w 7 województwach w kraju eksperymentalnych powiatowych komitetów kultury i sztuki. Do tych województw należało także poznanskie, gdzie komitety powstały w powiatach Konin, Leszno, Nowy Tomyśl i Ostrów. Po roku ten sposób zarządzania kulturą rozszerzono w naszym województwie na 15 powiatów. Dlaczego nie na wszystkie? Jak efekty przyniósł ten sposób zarządzania? Jak się przed nim perspektywy? Na te i inne pytania odpowiada nam kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN — Maciej Frajtek.

— Jakie oczekiwania miały spełnić komitety?

— Chodziło o stworzenie struktury organizacyjnej, która odpowiadałaby poziomowi działalności kulturalnej na danym terenie, a jednocześnie umożliwiała szeroki współudział społeczeństwa, myślę zwłaszcza o organizacjach społecznych i zakładach pracy, w upowszechnianiu kultury.

— Czym jest komitet?

— W odróżnieniu od poprzednio istniejących jednoosobowych referatów kultury w prezydiach PRN bądź też stanowisk zastępców inspektora szkolnego do spraw kultury — komitety są organami kolegialnymi, w skład których wchodzi całe niemal kierownictwo placówek kulturalno-oświatowych danego powiatu, jak i przedstawiciele stowarzyszeń, związków zawodowych, organizacji społeczno-politycznych i młodzieżowych.

— Oczywiście wzrosły uprawnienia komitetu w stosunku do poprzedniego referatu?

— Powiatowy komitet kultury i sztuki stał się samodzielnym wydziałem, jego przewodniczący — jak kierownik wydziału — ma prawo podejmowania decyzji tak w sprawach finansowych, jak i w wyborze kierunków działania. Oczywiście w ramach ogólnego kierunku, uścisłonego kolektywnie na posiedzeniu prezydium PRN oraz na zebraniach komitetu kultury.

— Wszakże komitet jest ciałem kilkunastoosobowym, jak więc praktycznie wygląda jego praca?

— Komitet ma swoje prezydium w liczbie 5—7 osób. Ono skupia kierowników wydziałów na danym terenie placówek kulturalno-oświatowych i organizacji. W ten sposób już

w łonie prezydium sformowany zostaje zespół ludzi, którzy potrafią konstruować i wcielać w życie program rozwoju kultury najbardziej w danym powiecie potrzebny.

— Właśnie, mówimy o programie zróżnicowanym w stosunku do miejscowych potrzeb. Czy przy tworzeniu komitetów Ministerstwo Kultury i Sztuki nie przygotowało żadnego wzorcowego schematu komitetu i jego kierunków działania?

— Otóż nie, nie opracowano żadnych wytycznych, pozostawiając województwom i powiatom całkowitą swobodę wyboru form i metod pracy. Stąd też mamy i w naszym województwie różne programy działania komitetów, odpowiadające warunkom demograficznym i bazowym danego terenu i wypracowanej tam koncepcji upowszechniania kultury.

— Czy jednak decyzje podejmowane przez komitety można uznać za najślusniejsze?

— Takie jest właśnie nasze przekonanie. Z reguły są to właśnie decyzje najślusniejsze, prowadzące w najszybszy sposób do zlikwidowania istniejących braków w bazie lokalowej i we wprowadzaniu nowych form działalności kulturalnej. Dodać zaś trzeba, że za den z powiatów, które przystąpiły do eksperymentu nie otrzymały dotacji. Wszystkie więc nowe efekty wypracowane dzięki udziałowi czynników społecznych, dzięki wywołaniu miejscowych rezerw. Oceniamy, że tych rezerw jest jeszcze sporo.

— Przejdźmy może do pewnych szczegółów. Czy pojawiły się w działalności kulturalnej jakieś imprezy większego kalibru, których przedtem nie było?

— Pojawiły się i uzyskały wysoką ocenę. Myślę tu o takich jak Konińska Wiosna Kulturalna, Ostrowskie Dni Kultury, Ogólnopolskie Konfrontacje Teatrów Poezji, Dni Kultury w Lesznie, połączone z wieloma imprezami plenerowymi na tle zabytków architektonicznych.

— Od lat pięta achillesowa działalność kulturalnej jest rozproszenie środków. Każdy zakład pracy, każda organizacja ma mniejsze czy większe środki na prowadzenie takiej działalności. Są to zbyt małe środki, by zrobić z nich coś większego, ale w sumie są to środki olbrzymie. I od lat pokutuje — od lat większych rezultatów — postulat jednoczenia tych środków.

— Właśnie komitety poczyniły w tej sprawie istotny krok. Powstały mianowicie powiatowe fundusze rozwoju kultury albo też jednocy się środki na kontach regionalnych towarzystw kulturalnych, których prezesi są przecież zawsze członkami komitetów. Pozwala to wydatkować te kwoty w sposób bardziej celowy. Inną formą takiego działania jest wspólne finansowanie większych przedsięwzięć. I tak na przykład Ostrowski Dom Kultury otrzymuje na koszty swego utrzymania około 750 tysięcy zł od 7 największych zakładów pracy w tym mieście. Są jeszcze inne formy wsparcia materialnego działalności kulturalnej jak pomoc w transporcie, bezpłatne odprowadzanie sali. Łatwiej to wszystko uzyskać, gdy przedstawiciel zamożnego zakładu pracy, instytucji czy organizacji jest członkiem komitetu, orientuje się w potrzebach całego społeczeństwa powiatu i czuje się za te sprawy odpowiedzialny. Współudział tak wielu czynników jest wyrazem wspólnej troski o jak najdoskonalszy, najbardziej harmonijny rozwój kultury o najpełniejsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

— Dlaczego Prezydium WRN nie poszerzyło eksperymentu poprzez utworzenie komitetów kultury w pozostałych powiatach?

— Nie robimy tu niczego według schematu. Utworzenie komitetu musi być odpowiedzią na miejscowe zapotrzebowanie, musi mieć też odpowiednie zabezpieczenie kadrowe i bazowe. Niewątpliwie będą powstały dalsze komitety kultury i sztuki. Już w bieżącym roku powstały kolejne w Kole i Turku, zaś wiele wniosków, które napłynęły w tej sprawie z prezydium PRN czeka na decyzję.

— Generalna ocena?

— Powiatowe komitety kultury i sztuki sprawdziły się. Nie wyobrażamy sobie już innej formy zarządzania kulturą, oberwujemy ożywienie działalności pod wpływem komitetów, widzimy znacznie lepszą koordynację pracy różnych placówek. Efektom jest lepsza i bardziej urozmaicona działalność, która spotyka się z zainteresowaniem i uznaniem ludności.

Rozmawiał:

MIECZYSLAW SKĄPSKI



Druga faza budowy Portu Północnego

Największa inwestycja morska — Port Północny wchodzi obecnie w drugą fazę budowy. Na ukończeniu są roboty ziemne, kafarowe, przy układaniu falochronów, rozpoczynają się zaś najbardziej skomplikowane prace budowlano-montażowe na morzu i lądzie. W ubiegłym roku wykonano prace wartości około 565 mln złotych, zaś w tym roku przerób wzrośnie do 1 mld zł.

Na zdjęciu: wywóz ziemi z wykopu wywrotnicy wagonów na budowany nasyp kolejowy.

CAF — fot. Uklejewski

Rzecz dzieje się w Poznaniu w sklepie meblowym nr 4 Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami przy ulicy Głogowskiej. Do jednego z ekspedientów podchodzi klient:

— Chciałbym kupić 4 fotele. Czy może mi pan pokazać jakieś dysponujecie?

— Idź pan sam zobacz. Może znajdzie pan sam coś na piętrze — odpowiada sprzedawca.

Klient posłusznie wdrapuje się na piętro. Fotele są, owszem, ale trzy i w dwóch kolorach. Jeden uszkodzony. Za chwilę klient jest na parterze i powtórnie zagaduje sprzedawcę.

— Foteli nie macie. Proszę zatem pokazać mi kolekcję taboretów tapicerowanych.

— Kolekcję? — sprzedawca jest wyraźnie rozbawiony — nie wiem czy w ogóle mamy taborety. Może pan coś znajdzie na górce. „Handel” trwa. Klient ponownie idzie na piętro. Taboretów nie ma...

Owym klientem był jeden z inspektorów Najwyższej Izby Kontroli, którzy w okresie od października ubiegłego roku do stycznia br. przeprowadzali w naszym województwie kontrole zaopatrzenia ludności w meble.

★

Salka konferencyjna Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami. Przedstawiciele NIK referują wyniki swej kontroli. Potem rozpoczyna się kilkugodzinna dyskusja.

Mówi starszy inspektor NIK, Mieczysław Molski:

— Zaniepokoiło nas w działalności WPHM kilka spraw. Oto np. w roku 1972 przedsię-

Meblarskie efemerydy

biorstwo zamówiło w kilkunastu asortymentach mebli mniej niż w roku poprzednim. Chodziło tu głównie o poszukiwane krzesła, stoły, stoliki pod radia i telewizory, szafy różnych typów, wersalki, komplety wypoczynkowe i taborety tapicerowane. Szczególnie mało zakupiono mebli kuchennych,

niżono zakupy w 11 spośród 43 grup mebli. Oznacza to, że w roku bieżącym jeszcze trudniej niż w ubiegłym będzie nabyć komplety stołowe, wypoczynkowe, kuchenne, fotele, krzesła tapicerowane, tapczany i kanapy, szafy biblioteczne itp.

Dyrektor d.s. handlowych WPHM — Edward Piaskowski:

— Faktem jest, że niektóre zamówienia były nieco niższe, ale kto mógł przewidzieć, że dochody ludności tak gwałtownie wzrosną. My pod koniec roku staraliśmy się sytuację ratować i poczyniliśmy pewne dodatkowe zakupy. I tak w roku ubiegłym sprzedaliśmy mebli za 170 mln zł więcej niż w roku 1971... Zresztą wielkość zamówień limitowana jest wielkością naszych magazynów i sklepów. Aby zaprezentować wszystkie rodzaje mebli jakimi dysponuje handel, potrzebna jest powierzchnia 3500 metrów kwadratowych. Tak wielkiego pawilonu nie mamy w całej Wielkopolsce. Zaledwie dwa sklepy mają powierzchnię nieco większą niż 1000 m kw. W Kłodawie handlujemy np. w starej szopce. Jak w tej sytuacji można mówić o ekspozycji mebli?

Dyrektor d.s. handlowych Centrali Handlu Meblami — Jerzy Gnatowski:

— W tym roku znowu zmniejszono nam limity inwestycyjne. Nie mogą nic konkretnego obiecać Poznaniowi z planu centralnego. Będziemy jednak wobec władz centralnych referować pałace potrzeby Poznania i jeśli tylko otrzymamy dotację, Poznań otrzyma fundusze w pierwszej kolejności...

Inspektor Molski:

— Inne zauważone przez nas niekorzystne zjawisko to rosnące zapasy mebli uszkodzonych, mebli o obniżonej wartości i tzw. trudnozbywalnych. Część z tych ostatnich zalega w magazynach już od roku 1969-70 i nigdy składow nie ujrzała. Jak więc można mówić o nich, że są trudnozbywalne, skoro nie skonfrontowano tej opinii z klientem? Stanowczo zbyt wiele mebli ulega zniszczeniu w magazynach — znacznie więcej niż w transporcie.

Te trzy grupy mebli zbyt długo czekają na naprawę lub przecenę nim trafią do sprzedaży. Inna sprawa. Kierownicy sklepów nie wiedzą jakie meble znajdują się w magazynie na Podolanach, brak też w sklepach jakiegokolwiek katalogów. Jeszcze trudniej niż w Poznaniu kupuje się meble w województwie. Tylko 5 sklepów prowadzi sprzedaż mebli segmentowych. Stwierdziliśmy też, że zbyt długo trwa załatwianie reklamacji klientów. Nierzadko 3-6 miesięcy.

— Jeśli chodzi o katalogi — wtraca dyrektor Biura Zbytu Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego Eugeniusz Czajkowski.

Dokończenie na str. 4

MAREK PRZYBYLSKI

Panią Jankę ceniono w światku, w którym się obracała. Ujmująca powierzchowność kobiety w kwiecie wieku pozwalała na dość łatwe zdobywanie zaufania i sympatii osób ceniących sobie najwyżej, co tu ukrywać, bilety płatnicze, nie tylko Narodowego Banku Polskiego. Nienaganny wygląd, dobre manery. Mówiono także, że jest ustosunkowana, kiedyś była co prawda dobrze zapowiadającą się sportsmanką ale szczyt formy już dawno minął.

W kręgu znajomych, bardziej przystojni oceniali ją na miliony, tyle były warte willa i antyki, do których miała słabość. O potrzebie pracy w tym towarzystwie nie mówiło się wiele, przykładać nie tylko Janeczki zarabiającej krocie, w sposób niezupełnie jasny, działając na wyobraźnię.

Bomba pękła nagle: wspomniana pani była zamieszana w aferę przemytniczą. Ze splendoru sportowca pozostały nić. Zabrakło wokół niej znajomych i kolegów, nie wszystkich jednak, część pozostała, do dyspozycji prokuratora.

Pan Zenon potrafił wszystko załatwić. On pozabawiony był cech zewnętrznych, ułatwiających nawiązywanie kontaktów. Niewysoki, tysiawy. Nie miał zawodu, ot — maleńki zakładzik, pozwalający na opędzenie najpilniejszych potrzeb. Chociaż nie miał zawodu, to jednak miał pieniądze, przychodziły się do tego interesujące pomysły, realizowane przy współpracy z sektorem społecznym. Wpadkę spowodo walo głupstwo. Receptura, st nowiaca wyjściowy etap pewnego procesu, ustalona została

w sposób pozwalający na uzyskanie kilkudziesięciu tysięcy złotych, no — powiedzmy — bezpodstawnie. Kiedy zabrakło pana Zenona, ludzie snuli różne domysły. Wtajemniczeni wiedzieli, że za kratki powędrowała więcej osób, z którymi „interesy” łączył pana Z.

Oczywiście, chyba nie ma potrzeby przypominać o tym, że Skarb Państwa przejął wszystkie dotychczasowe dobra skrzynki gromadzone przez wymienione osoby.

Zgola coś innego przysięgło jako Krzysztofowi. Już jako młody absolwent jednej z uczelni postawił sobie jasno

kieś niezupełnie należnej premii, podarunki dawane różnym osobom, a składające się z wyrobów zakładu, którym kierował. Duże możliwości stwarzał umiędzynarodowienie prac zleconych.

Nie, nie tyle chodziło o korzyści materialne ile o zdobywanie przyjaźni. A że metody nie dawały się ukryć, została ona przejęta przez inne osoby. Coraz więcej czasu poświęcał Krzysztof na tuszowanie grzeszków swych dawniejszych przyjaciół. Pracownicy protestowali, wprawdzie ciszej, potem coraz głośniej. W końcu i ta kariera została bezsilnie złamana.

Takie lub podobne historie znane z lamów prasy zakończono prawomocnymi wyrokami lub rozpracowywane przez organy ścigania, zawsze bulwersując opinię publiczną.

Ci panowie, czy panie, nigdy o sobie nie słyszeli, działali w odległych od siebie dziedzinach. Jest jednak coś co ich łączyło. Tym czymś były metody i sposoby przyjęte przez nich do realizacji własnych celów.

W istocie rzeczy problem to stary jak świat. Człowiek żyje w społeczeństwie i w ramach tego społeczeństwa zaspokaja potrzeby. Całość życia układa się tak, że wszyscy ludzie muszą jednak współpracować z innymi, muszą funkcjonować w ramach większej zbiorowości, w procesach wzajemnego oddziaływania. Aby pro-

cesy te były optymalne, konieczne jest ustalenie pewnych ram strukturalnych, uregulowanych w wymaganym zakresie odpowiednimi normami czy przepisami.

Nie sposób przewidzieć wszystkich możliwości, które niesie z sobą życie. Istnienie marginesu, nieregulowanego odpowiednimi przepisami, umożliwia działanie różnego rodzaju grupom, że użyję określenia stosowanego w socjologii — nieformalnym. Niekiedy stosuje się słowo „klika”.

Każdy z nas jest członkiem społeczeństwa, zarazem jednak mieści się w strukturze ja-

fia na ludzi nie mających z nią nic wspólnego, ludzi, których podpis, zgoda, czy podporządkowanie się decyzjom, warunkują możliwość uprawiania przestępczego procederu. Na ogół w trakcie procesu okazuje się, że ludzie ci domyślali się działalności sprzecznej z prawem i obowiązującymi normami. Dlaczego zatem milczeli?

Nie zawsze straty, powodowane działalnością kliki są łatwo dostrzegalne, dotyczą one przedsiębiorstwa, czy skarb państwa. A przecież w ostatecznym rozrachunku zawsze odbija się to na nas wszystkich, na naszych kieszeniach, czy stołach. I trzeba, abyśmy z tego zdali sobie sprawę.

Przestępcza grupa bywa silna, nierzadko podejmuje próby zniszczenia niewygodnych jednostek. Czy jednak wolno asekurancie milczeć? Milczenie równoznaczne bywa z aprobatą.

Rozstrzygnięcie dylematu: tolerować czy sprzeciwić się przestępczej działalności — nie jest proste. Rzecz dotyczy bezpośrednich uczestników, trudno więc tutaj o jednokrotne i schematyczne rozwiązania. Ale zrozumiemy przez ogół obywateli pewnych spraw, schematu działania klik, starających się zdołać przychylnych, lub zastraszyć niewygodnych — ułatwia przyjęcie jednoznacznie przeciwnych postaw.

Nie można tolerować cwaniaków, traktujących nasze wspólne osiągnięcia, jako dochód, z którego im właśnie należy się więcej. Właśnie im należy się mniej.

BOGDAN ZDANOWSKI

Milczeć — znaczy tolerować

Meblarskie efemerydy

Dokończenie ze str. 3

ski — to w tych dniach sklepy WPHM w kraju otrzymują ich 3000; przedstawiają one ogólną kolekcję mebli. W tym roku wydrukujemy też dwa dalsze katalogi: mebli wypoczynkowych i kuchennych.

Zarzuca się nam, że miesięczne terminy dostaw mebli z fabryk do sklepów nie zadowalają klientów. Zgadzać się z tym, ale my jesteśmy bezsilni ze względu na niesłowność PKP. Staramy się tę sytuację ratować własnym transportem samochodowym. W ubiegłym roku kupiliśmy 110 samochodów „Jelcz” (10-12 tonowych). W tym roku zakupimy dalsze 60, a pod koniec 5-latkę będzie my ich mieć 400. Handel żąda od nas w tym roku dodatkowej partii mebli wartości miliarda złotych. Nie wiem czy temu podołamy. W tym roku i tak zwiększamy naszą planowaną produkcję o 16 proc. czyli o 1,6 mld złotych.

Na zakończenie narady przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli sformułowali wnioski, których realizacja jest niezbędna, aby poprawić zaopatrzenie ludności Wielkopolski w meble.

Handel musi bieżąco prowadzić analizę rynku, tak, aby natychmiast mógł reagować na zmieniający się popyt oraz gusty klientów. Tegoroczne zamówienia WPHM muszą więc zostać skorygowane. Gdy przemyśl kluczowy nie może oferować wszystkich poszukiwanych mebli, należy szukać ich producentów wśród przemysłu terenowego lub spółdzielczego.

Jeśli mamy mówić o handlu meblami, a nie dystrybucji, poprawić trzeba informację na temat tego czym handel dysponuje. W sklepach muszą być katalogi.

Meble, które uznano za trudnozbywalne, powinny trafić wreszcie do sklepów, aby sami klienci zadecydowali, czy chcą je nabyć lub nie. Sklepy będą musiały zmienić kwartalny system zamówień na miesięczny.

Wnioski NIK-u w pełni pokrywają się z naszymi uwagami, które — w ramach kampanii „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” o „Handlowy Znak Jakości” — niejednokrotnie przedstawialiśmy już na łamach „Głosu”.

MAREK PRZYBYLSKI

CZŁOWIEK, O KTÓRYM SIĘ MÓWI

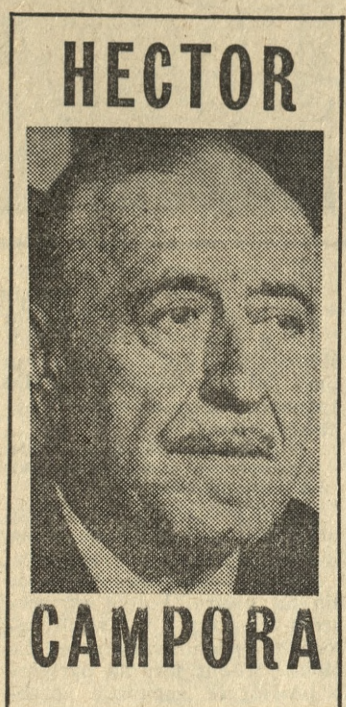
W wyniku pierwszych po ośmiu latach, a przeprowadzonych 11 marca br. wyborów prezydenckich w Argentynie, głową tego państwa ma zostać 25 maja peronista Hector Campora. Cóż więc z tego, że junta wojskowa rządząca Argentyną od siedmiu lat nader łatwo umożliwiła osobiste kandydowanie nie przepędnionemu w 1955 roku, dziś już 77-letniemu eksdyktatorowi Juanowi Peronowi. Przecież slogan przedwyborczy zwycięskiego Campory, który w pierwszej turze zyskał 49 procent, zapowiadał otwarcie: Campora do urzędu — Peron do władzy! Przy tym takie reklamowanie marionetkowości obecnego prezydenta-elekt, było bez wątpienia nie tylko chwytem taktycznym, mającym zaskarbić Camporze głosy tych, którzy wciąż ulegali wierze w Perona jako zbawcy Argentyny.

Cała bowiem dotychczasowa kariera (a okresowo i antykariera) polityczna 63-letniego Hectora Campory, stomatologa z wykształcenia, miała swe źródła w szczególnej wierności ci i służebności wobec Perona. Nim jeszcze pierwszy raz w roku 1946 zasiadł w parlamencie argentyńskim, głosił bez ogródek, że decydując się na karierę polityka — „przede wszystkim powinno się być wiernym peronistą; jeśli zaś jest się jeszcze inteligentnym — tym lepiej”. I kiedy w latach 1948—53 przewodniczył Izbie Deputowanych, dawał do wody kierowania się tą maksymą niekonięcznie inteligentnego dokumentowania wierności: m. in. wnioskowaniem o nazwie licznych ulic, placów, dworców kolejowych Buenos Aires oraz całego miasta La Plata imieniem Juana Perona lub jego małżonki Evy (o której beatyfikację, po jej młodzieńczej śmierci, zabiegał nawet w Rzymie). Owcześnie anegdota przypisywała Camporze nader charakterystyczną odpowiedź Peronowi, pytającemu się która jest godzina: „Zawsze dokładnie ta, której pan sobie życzy”.

Kiedy więc upadł Peron, wybiła również zła godzina dla wasala. Tyle, że Peron stał się na ćwierćwiecze banita, nie mającym do jesieni ubiegłego roku wstępu na ziemię argentyńską. Natomiast Campora, po początkowej deportacji na Ziemię Ognistą skąd zbiegł do Chile, mógł jednak za zgodą antyperonowskiej junty wojskowej zamieszkiwać od 1958

roku o 160 kilometrów od Buenos Aires.

Pozostał niezmiennie wierny swemu kultowi Perona, co też zadecydowało, że w listopadzie 1971 roku mieszkający w Hiszpanii eksdyktator mianował swym pełnomocnikiem na kraj — w miejsce Jorge Paladino, który zaczął lansować peronizm bez Perona — właśnie Camporę. Tym samym niemal automatycznie zapewnił mu start do obecnej kampanii prezydenta-elekt z ramienia opozycyjnego względem rządzącej junty bloku „Frejuli”



(Wyzwolenie Frontu Sprawiedliwości), którego tron stanowią ugrupowania peronistyczne rozmaitych rozbieżności. Związkiem, że ugrupowania te, mimo różnic w kwestiach społecznych, obok niechęci do neokolonialnego uzależnienia Argentyny od USA, łączyło do tego czasu wspólne dążenie do obalenia rządów wojskowych. Jednocześnie za peronizmem — rozumianym mgliście jako zbawcza alternatywa wobec dyktatury wojskowej nad Argentyną — opowiedziało się w toku wyborów większość tych, którzy najbardziej dotkliwie odczuwali skutki rządów junty: 64-procentowa (tylko w ostatnim roku) inflacja, wzrost oficjalnego bezrobocia do 10 procent, zadłużenie kraju przekraczające trzyletnie obroty handlu zagranicznego, roczny przyrost deficytu bud-

żetowego państwa o 80 procent.

Czy jednak peronizm jakim kieruje się Campora i stojący za jego plecami Peron, zadowolili tych, którzy uwierzyli, że jest to ruch na rzecz ludu? Związkiem, że tylko w przemówieniach przedwyborczych peronistyczny kandydat do stanowiska prezydenckiego głosił „środki produkcji w ręce pracowników”. Oficjalny zaś program polityki rządowej głosił coś innego: otóż „sprawiedliwemu podziałowi bogactw pomiędzy wszystkich” ma właśnie służyć „respekt przed zasadą prywatnej własności”; przy tym „walkę klas ma zastąpić sojusz klas”.

Tak więc już dziś następuje rozkład dotychczasowej „Frejuli”, stanowiącej zlepek ugrupowań różnych orientacji — od „ludowych konserwatystów”, po anarchizujących „rewolucjonistów ludowych”. Ale nie tylko ci ostatni, lecz przede wszystkim bardziej poważnie lewicowi peronisci — rzecznicy reform społecznych o antyfeudalnym i antykapitalistycznym charakterze — zaczynają już oburzać się, że „rządy peronizmu nie oznaczają przejęcia władzy przez lud”.

Natomiast ostatnie wiadomości z Argentyny świadczą, że zawierany jest sojusz camporowskiego peronizmu z dotychczas rządzącą juntą. Sojusz niełatwy, gdyż wojskowi przy opracowywaniu paktu conventa np. sprzeciwiają się stanowczo amnestii więźniów politycznych, co było eksponowane w przedwyborczej kampanii Campory. Ale jest to sojusz niezbędny dla prawicy peronistycznej, skoro chce wymuszać na masach respekt przed zasadą prywatnej własności...

Pod jednym względem Campora dotrzymał jednak swego programu wyborczego. Już w ubiegłą niedzielę prezydent elekt pojechał do Rzymu, gdzie oczekiwał na niego Peron. Celem konferencji miało być uformowanie nowego rządu argentyńskiego „z udziałem osób spoza ruchu peronistycznego” (a więc i dotychczasowych juntowców?). Miano też ponoć omawiać reorganizację „Frejuli”, którą miałyby przeprowadzić osobiście Peron, obiecujący generałom, że nie powróci do Argentyny przed 25 maja.

Dlaczegoż jednak miałyby się spieszyć, skoro w wyniku wyborczego zwycięstwa jego kandydat — Campora właśnie 25 maja obejmie urząd, a on — Peron — władzę?

MACIEJ OLSZEWSKI

SPORT-SPORT

W niedzielę Lech — ROW

Czy uda się rewanż?

Po emocjach związanych z występem naszej reprezentacji w Cardiff, wracamy z powrotem na krajowe boiska. W niedzielę — 1 kwietnia, rozegrana zostanie I liga piłki nożnej.

W Poznaniu na Stadionie im. 22 Lipca piłkarze Lecha zmierzają z rybnickim ROW. Wszyscy sympatycy kolejarzy, a takich przecież jest немало, spodziewają się, że poznaniacy w niedzielę zrewanżują się za porażkę w pierwszej rundzie, kiedy to przegrali w Rybniku aż 0:4. Ponadto kibice oczekują

Pożegnanie olimpijczyków

W Polskim Komitecie Olimpijskim odbyło się spotkanie z olimpijczykami, którzy w 1972 r. zakończyli czynną karierę sportową. Wśród kończących karierę znaleźli się: lekkoatleci: Witold Baran, Marian Dudziak, Andrzej Stalmach; kolarze — Zenon Czechowski, Jan Kudra, Jan Stachura, Rajmund Zieliński, Józef Beker, Lucjan Józefowicz; ciężarowcy — Waldemar Baszanowski, Marek Gołab; narciarze — Weronika Budny, Józef Gąsienica — Sobczak; szermierze — Bogdan Gonsior, Ryszard Parulski; zapasnicy — Stefan Hajduk, Kazimierz Macioch, Bolesław Dubicki; siatkarzy — Krystyna Jakubowska, Jadwiga Książek — Marko, Józefa Ledwig Krystyna Krupa; gimnastyki — Alfred Kucharczyk, Barbara Zięba, Grażyna Witkowska; bokser — Jerzy Adamski; wioślarz — Marian Siejkowski; hokeista na trawie — Witold Ziaja; łyżwiarka szybka — Helena Pilejczyk; łyżwiarka figurowa — Grażyna Osmańska — Kostrzewińska.

W czasie spotkania przewodniczący PKOl, Włodzimierz Rzeżek wręczył również nagrody laureatom konkursu pt. „Moje wspomnienia olimpijskie”. (o-b)

Szozda przoduje w Algierii

Na algierskich szosach trwa zacięty pojedynek kolarzy polskich i radzieckich o główną nagrodę tour d'Algierie — zwycięstwo w klasyfikacji indywidualnej tej imprezy. Stanisław Szozda broni swej koszulki lidera przed atakiem podopiecznych trenera W. Braude. Na IX etapie atak ten zakończył się połowicznym sukcesem — dystans między liderem Szozdą a wiceliderem — Judinem zmalał do 3 min. i 18 sek. Etap z Darguénah do Jijelu (76 km) zakończył się grupowym finiszem ok. 50 szosowców. W czółowiec znaleźli się wszyscy kandydaci do zwycięstwa w generalnej klasyfikacji. Najszybciej finiszował Walery Lichaczew (ZSRR) — 1:48.00 przed Aleksandrem Judinem, Juergenem Kraftem (NRF) i Ryszardem Szurkowskim (wszyscy ten sam czas).

Klasyfikacja wyścigu po IX etapie:

1. Szozda (Polska)	29:37.17
2. Judin (ZSRR)	29:40.35
3. Fagerlund (Szwecja)	29:40.47
6. Szurkowski (Polska)	29:41.52
10. Lis (Polska)	29:54.55

Dziesiąty etap kolarskiego wyścigu składał się z dwóch części. Pierwszą stanowiła jazda na dyst. 96 km z Jijel do Bedjaia. Zwyciężył Anglik Doug Dailey w czasie 2:35.15 godz., wyprzedzając o 17 sek. radzieckiego kolarza Igora Moskalewa, Algierczyka Hamze, Weibla (NRF), Dorbane (Algieria) i Boeriję (Jugosławia). Ok. 50 kolarzy sklasyfikowano w czasie 2:37.17 godz.

Rezultaty drugiej części etapu, którego długość wynosiła 18 km. agencje do późnych godzin wieczornych nie pady. (o-b)

kuja od piłkarzy rehabilitacji za niezbyt udany występ podczas meczu z ŁKS-em, który to poznaniacy przegrali na własnym boisku 0:1.

Piłkarze Lecha od wczoraj przebywają na kilkudniowym zgrupowaniu w Strzeszynie. Poza Wojciechowskim, który najprawdopodobniej dołączy do swoich kolegów dzisiaj w godzinach popołudniowych, w Strzeszynie znajdują się już wszyscy piłkarze, reprezentujący ostatnio barwy kraju w zespołach młodzieżowych.

Rada trenerów sekcji piłkarskiej Lecha, w skład której obok opiekuna pierwszego zespołu A. Dziwisza wchodzi jeszcze M. Chudziak i Z. Stoma, postanowiła włączyć do 20-osobowej kadry Bartczaka w miejsce Joczysa, który ostatnio znajduje się w nieco gorszej formie. Na marginesie mała uwaga. Otóż trener Dziwisz zajmujący się — jak już wspomnieliśmy — 20-osobową kadrą może również w każdej chwili korzystać z innych zawodników grających w drużynach rezerwowych, biorąc pod uwagę formę jaką aktualnie reprezentują. Nie jest wykluczone, że tak będzie już w niedzielę, gdyż najprawdopodobniej w gronie rezerwowych zawodników na mecz z ROW, znajdzie się Giel, który nie jest aktualnie w kadrze.

Mecz Lecha z ROW rozpocznie się o godz. 11. Nie musimy chyba ponawiać swoich apeli o jak najbardziej gorący, ale za to kulturowy mecz. Mecz z ŁKS-em jeszcze raz dowodzi, że nasi wielkopolscy kibice należą do najbardziej wyrobionych pod względem sportowym w kraju. Z drugiej jednak strony porządkowi i funkcjonariusze MO, odbierają będą alkohol.

Poza meczem Lech — ROW odbędzie się jeszcze następujące spotkanie o mistrzostwo I ligi: Górnik — Wista (0:1) w pierwszej rundzie, Legia — Stal Mielec (0:1), Odra — ŁKS (1:3), Pogoń — Zagłębie Sosnowiec (1:1), Polonia — Gwardia (1:3), Zagłębie — Walbrzych — Ruch (1:3).

Dla lepszego zorientowania sympatyków piłki nożnej publikujemy poniżej aktualna tabela I ligi piłki nożnej po 15 kolejkach:

1. Górnik	15	21	16-5
2. Ruch	15	20	19-9
3. Mielec	15	19	25-14
4. Wista	15	19	22-15
5. ŁKS	15	19	18-13
6. Gwardia	15	18	21-14
7. Legia	15	14	12-11
8. Zagłębie	15	14	16-16
9. ROW	15	14	11-14
10. Lech	15	13	8-16
11. Polonia	15	11	12-25
12. Walbrzych	15	10	14-22
13. Odra	15	10	12-29
14. Pogoń	15	8	12-21

Dzisiaj w godzinach 10—18 i w sobotę (10—17), na Dworcu Zachodnim uruchomiona zostanie kasa, gdzie będzie można nabyć bilety na mecz Lech — ROW.

dalekopisem

SUKCES KOSZYKAREK Z RYGI

Koszykarki ryckiego klubu T.T.T. już po raz 13 wywalczyły Puchar Europy. W czwartek pokonały one w rewanżowym spotkaniu francuski zespół Clermont Ferrand, tym razem 83:60 (40:34).

ZWYCIĘSTWO KOSZYKAREK SPARTAKA

Koszykarki leningradzkiego Spartaka obroniły Puchar Zdobywczy Pucharów, zwyciężając 29 bm. na swoim boisku w rewanżowym spotkaniu finałowym praską Slawie 76:37 (40:16.).

O wyższy poziom nauczania

NAUCZYCIEL—POSTAĆ CENTRALNA

Szeroko otwarta na wszystko co nowe i twórcze — jak wyraził się Edward Gierek na VII Plenum — oto ideał nowoczesnej, socjalistycznej szkoły. Komitet Ekspertów przygotował raport o stanie oświaty, którego celem jest nic innego, jak właśnie realizacja pryncypów wyższej szkoły. Nie od dziś zresztą walczy się z różnym skutkiem problem reformy oświaty, modernizacji metod nauczania.

Wszystkie bowiem poprzednie reformy szkolne miały ten podstawowy mankament, że nie uwzględniały reformy systemu kształcenia nauczycieli, nie postulowały przygotowywania nauczycieli do realizacji nowych treści nauczania — co w efekcie musiało przynosić tylko niepowodzenia. Tym razem raport Komitetu Ekspertów mocno i konkretnie wysunął tę sprawę: „Realizacja wielkich i trudnych zadań, które stoją przed szkolnictwem, zależeć będzie przede wszystkim od nauczycieli, ich wiedzy, umiejętności pedagogicznych, postawy ideowej, zaangażowania osobistego”.

Komu magisterium?

Mamy aktualnie w Polsce blisko 360 tys. zatrudnionych nauczycieli, z czego aż około 300 tys. nie ma studiów wyższych. Zdobywać je będzie 150 tys. spośród nich, bo zobowiązani do tego będą tylko nauczyciele do lat 40, starsi zaś — na zasadzie dobrowolności. Rzecz jasna, nie wszyscy jednocześnie. Co roku w latach 1973—80 podejmować będzie studia zaoczne ok. 18 tys. nauczycieli. Oczywiście bardzo ważne jest zagwarantowanie im warunków umożliwiających zdobycie stopnia magisterskiego. Do dyspozycji nauczycieli oddane więc zostaną wszelkie środki masowego przekazu, odpowiednie podręczniki i skrypty. stworzone zostaną

punkty konsultacyjne itd. Nauczyciele otrzymają zwrot kosztów podróży, diety. Będą mieli wolne od pracy w szkole soboty i niedziela, będą mieli prawo do okresowych urlopów płatnych itd. Słowem — wygląda na to, że od strony szkolenia zrobi się wszystko co tylko możliwe.

A od strony życia prywatnego? Pamiętajmy, że zawód nauczycielski jest mocno sfeminizowany, że kobiety do lat 40 to przeważnie matki dzieci niekonięcznie już odchowanych. Jak więc pogodzić pracę zawodową, dokształcanie i obowiązki domowe? Mówi się nieraz, że pracujące kobiety mają 2 etaty, młode nauczycielki będą ich teraz miały trzy. Czy znaczy to, że należy sprzeciwić się podwyższaniu kwalifikacji nauczycieli? Nie podobnego. Ale że nie ułatwi to wielu pedagogom życia — to fakt. Jak więc przebrnąć przez tę trudność? Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź: są w życiu przeszkody, które musi się pokonać. Tę „przeszkodę” jest nieubłagana konieczność dokształcania kroku ogólnosiłatowemu postępowi. Modernizujemy — a przynajmniej zmierzamy do tego — wszystkie dziedziny życia, do szkoły wprowadzamy nowoczesne pomoce naukowe, unowocześniamy programy dydaktyczne, podręczniki, czy można więc pozwolić, żeby nauczyciel — centralna postać szkoły — był poza zasięgiem tej batalii?

Odpowiedzialność za 8 milionów

Przez wiele lat przygotowywano nauczycieli do ich trudnego zawodu metodami tradycyjnymi, jakże więc teraz wyzwać od nich nauczania metodami nowoczesnymi? Dziś nie wystarczy typ nauczyciela „z rutyną”, specjalizującego się wyłącznie w faszermowaniu głów uczniowskich z lekka przestarzałą wiedzą książkową; dziś wymagamy od niego, żeby był prawdziwym przewodnikiem w życiu ucznia. W naszych szkołach uczy się

około 8 mln dzieci i młodzieży. Te 8 milionów to ci, którzy po nas przyjdą, którzy obejmą ster szybko modernizującego się kraju, jego gospodarki, jego życia społecznego. Trzeba ich do tego przygotować — a główna w tym rola przypada szkole, nauczycielowi.

Nie tylko u nas

Coraz głośniejsze mówi się w świecie o tym, że odpowiedzialność za poziom wykształcenia ucznia zależy od poziomu przygotowania pedagogów. W NRD kładzie się nie od dziś wielki nacisk na stałe podwyższanie kwalifikacji zawodowych nauczycieli. W Austrii udział nauczycieli w doskonaleniu się jest wprawdzie dobrowolny, ale mimo to jest ono ogromnie rozpowszechnione. Bardzo popularne np. są wakacyjne kursy i konferencje, specjalistyczne zespoły samokształceniowe, a przede wszystkim działalność Instytutu Pedagogicznego w Wiedniu, oparta na dwusemestralnym podziale roku szkolnego — a obejmująca szeroki zakres zajęć: systematyczne studia, wykłady poświęcone wybranym zagadnieniom, prace naukowo-badawcze.

Ostatnio np. rozpatrywano tam ciekawy i bardzo aktualny problem: jak dostosować szkołę do 5-dniowego tygodnia pracy. Obecnie zaś rozważa się możliwość obowiązkowego doskonalenia pedagogów.

Ciekawy eksperyment w tej materii podjęto w Stanach Zjednoczonych: w wielu szkołach po prostu zawiera się umowy z nauczycielami (niezależnie od umowy o pracę), przewidujące uzyskanie w określonym terminie minimum rezultatów w grupach najsłabszych uczniów.

Znane jest powiedzenie Staszica: „Takie rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”. Dziś śmiało można dodać: a także będzie młodzieży chowanie, jacy będą jej nauczyciele.

STANISŁAWA ORZEŁOWSKA

Waterloo?

Polscy piłkarze niezbyt udanie zainaugurowali swój udział w kolejnych mistrzostwach świata, których finały odbędą się w przyszłym roku w NRF. Mistrzowie olimpijscy z Monachium, przegrali z niezbyt wysoko notowaną na piłkarskim rynku światowym — Walią i to w sposób nie podlegający dyskusji.

Co bardziej krewki kibice, którzy wczoraj dzwonił do naszej redakcji, przyrównywali porażkę w Cardiff co najmniej do klęski Napoleona pod Waterloo, żądając zmiany trenera naszej reprezentacji, usunięcia z niej takich czy innych zawodników, a w ogóle, to przeprowadzenia szczegółowego śledztwa, które by wykazało, kto jest winien, że Tomaszewski dwukrotnie musiał wymowną piłkę z bramki.

Niestety nasi rozmówcy zapomnieli, że w sporcie tak to już bywa, iż raz się jest „na wozie a raz pod wozem”. Niezaprzeczalnym natomiast jest, że polscy piłkarze na stadionie w Cardiff grali słabo i byli dalecy od swojej olimpijskiej formy. Dlaczego tak się stało? Otóż jeszcze raz przekonał się, iż hasło „klubu pracują dla reprezentacji”, nie znajduje potwierdzenia w praktyce. Przed Olimpiadą w Monachium, piłkarze przebywali na kilkutygodniowym zgrupowaniu. Do meczu z Walią mieli przygotowywać się w swoich macierzystych klubach, a efekty takiego treningu oglądaliśmy na „srebrnym ekranie”. Podobnie jest zresztą w innych dyscyplinach sportu, a typowym tego przykładem jest boks, którego reprezentanci odnosili sukcesy na mistrzostwach Europy czy na olimpiadach, ale tylko pod warunkiem solidnego przygotowania się na zgrupowaniu centralnym.

Przeanalizując z Walią, ale to wcale nie dowód, że nie mamy żadnych szans na wywalczenie awansu do finałowej 16-tki, 6 czerwca gramy w Polsce z Anglią, 26 września rewanż z Walią również u nas w kraju, zaś 17 października ostatni pojedynek w ramach V grupy eliminacyjnej: Anglia — Polska. Są szanse, aby zdobyć odpowiednią ilość punktów, gwarantującą awans do finału, ale tylko pod warunkiem, że przygotowania do meczu będą znacznie bardziej intensywnie, nawet kosztem normalnych rozgrywek ligowych. (s)

Wydawca: RSW „Prasa-
pogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopisów nie
e (104 zł) lub rok (208 zł) - przyjmata za pośrednic-
KO nr 5 6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe D-11

Zbliżyć się do społeczności ludzi zdrowych

„W stosunkach międzyludzkich — więcej humanizmu” — takie było hasło tegorocznego Międzynarodowego Dnia Inwalidy, który 25 marca obchodziliśmy w naszym kraju po raz 12-ty.

W założeniach organizacyjnych obchodów mówi się o po-

polaryzacji całego szeregu zagadnień, jak: zapobieganie wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym poprzez stosowanie nowoczesnych metod organizacji i ochrony pracy, rehabilitacja zawodowa i społeczna inwalidów, umożliwienie swobodnego poruszania się i korzystania z dostosowanych urządzeń w mieszkaniu i miejscach publicznych itp.

Do Międzynarodowej Federacji Inwalidów Pracy i Inwalidów Cywilnych (FIMITIC) należy w Polsce szereg związków branżowych, które we własnym zakresie, a także bardzo często wspólnie, starają się w swojej działalności objąć pomocą najszersze warstwy poszkodowanych.

Polski Związek Głuchych dba przede wszystkim o pełną rehabilitację inwalidów słuchu poprzez pracę, sport, rozwój kulturowy. W Poznaniu w klubie przy ul. Grunwaldzkiej zorganizowano m.in. tłumaczenie programów telewizyjnych na język migowy. Najnowszym osiągnięciem jest zespół pantomimy „Pegaz-72”, przygotowujący się obecnie do Festiwalu Teatrów Pantomimy w Szczecinie (kwiecień br.).

Jeszcze większe zadania stoją przed Polskim Związkiem Niewidomych. Jego działalność jest bardzo różnorodna. PZN wydaje 9 czasopism w języku brajowym oraz jedno pismo w nagrań dźwiękowych, kasetowym. Prowadzi bibliotekę książek brajowych, książek nagranych na taśmach i kasetach. Z ponad 2 tys. niewidomych z województwa poznańskiego, ponad 800 utrzymuje się z własnej pracy, pozostali korzystają z zaopatrzenia rentowego lub stałej zapomogi. Szeroko prowadzone jest po-

radnictwo lekarskie, prawne i psycho-społeczne.

Ponad 33 tys. członków skupia w naszym województwie Zjednoczony Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Nie wszyscy inwalidzi, ciężko chorzy, czy psychicznie upośledzeni, szczególnie z ośrodków wiejskich, korzystają z możliwości uzyskania pomocy, leczenia czy zatrudnienia. Zadaniem Związku jest m.in. właśnie dotrzeć do tych ludzi za pośrednictwem ogniw terenowych. Pomoc Związku przejawia się w różnych formach. W 1972 roku udzielono bezwrotnych zapomóg na kwotę 1 132 tys. zł. 5233 osoby skorzystały z wczasów wypoczynkowych, a na wczasy lecznicze, bądź do sanatorium, skierowano 401 osób. W województwie działało 20 klubów, 15 świetlic i 7 bibliotek. W ub. roku wydano w sumie 10 tys. biletów do teatru, kin i na inne imprezy.

Ważnym i coraz bardziej docenianym czynnikiem rehabilitacji inwalidów jest wychowanie fizyczne, sport i turystyka. Działalność ta w zorganizowanej formie istnieje dopiero od 1961 roku. W Zrzeszeniu Sportowym „Start”. Szczególną uwagę ze względu na specyfikę tej grupy ludzi poświęca się gimnastyce leczniczej oraz rekreacyjnej w czasie przerw w pracy. Ale nie tylko. Wbrew powszechnemu przekonaniu, inwalidzi uprawiają wiele dziedzin sportu i to z sukcesami.

W ub. roku zorganizowano 63 imprezy turystyczne, w których wzięło udział ponad 4000 pracowników spółdzielni inwalidów i ich rodzin. Inwalidzi uczestniczą w rajdach turystycznych, spływach kajakowych, zjawiają się tam, gdzie do niedawna spotkać było można wyłącznie turystów o sprawnych nogach, silnych ramionach.

Praca zawodowa, społeczna, sport i turystyka, te przejawy normalnego naszego życia, pozwalają inwalidom pokonać fizyczne i psychiczne skutki swego kalectwa. Pozwalają również zbliżyć im się do społeczności ludzi zdrowych.

RYSZARD KADEN

W niedzielę, 1. IV

Kiermasz nasion na Rynku Jeżyckim

W najbliższą niedzielę, 1 kwietnia Rynek Jeżycki będzie miejscem wiosennego kiermaszu nasion i ziemi. Jego organizatorami są: Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „Samopomoc Chłopska”, Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnictwa, PP „Warzywa-Owoce”, Zarząd Zieleni Miejskiej i PGR Naramowice. Kiermasz odbędzie się w godz. 10-14. (ad)

sygnały czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30—15

● Ostatnio nie możemy korzystać z pralni. Panuje w niej okropny bałagan, bo tam magazynuje się różne zbędne rzeczy. Od wielu miesięcy nie jest ona sprzątnąta. Kocioł do bielizny pokryty rdzą. Interweniowaliśmy w administracji — bez skutku — pisze lokatorka z domu przy ul. Głogowskiej 38.

● Na przystanku autobusu pociągowej linii C i C-bis przy ul. Skłodowej brak od pięciu tygodni rozkładu jazdy. Nie możemy — pisze pasażer — zorientować się, czy autobus rzeczywiście mają w planie długie odciepy między kursami?

● Lokator z domu przy ul. Szamarskiej 48 m. 6 kilkakrotnie zwracał się z prośbą do ADM nr 4 przy ul. Staszica 15 o naprawę przeciekającego dachu. Po najmnijszych opadach występują na suficie zacieki. Mimo monitorów ADM do tej pory nic nie zrobiła.

...i odpowiedzi

▲ Administracja Ostedla Wielkiego Października zwróciła się do kierownictwa budowy nr 25 (PPB-3) z prośbą o oczyszczenie przebiegu do Przedszkola nr 29, sama zaś „J” bardziej oczyszczony odcinek wysypiska śmieci.



Wśród laureatów kolejnego etapu współzawodnictwa o medal Handlowego Znaku Jakości znalazła się, jako jedyna z przedsiębiorstwa Miejski Handel Mięsem, załoga sklepu MHM nr 2, mieszczącego się przy ulicy Wroclawskiej 14. Załogę sklepu stanowi 10 osób. Od ośmiu lat, czyli od momentu uruchomienia sklepu, kieruje nim

Stanisław Wosiński, w MHM-ie pracujący już 20 lat. Także pozostali członkowie załogi (na zdjęciu powyżej, wraz z zastępcą przewodniczącego Prezydium RN — Andrzejem Wituskim): Kazimiera Aleksiewicz, Jolanta Górka, Irena Grek, Janina Gzykowiak, Iwo na Klimecka, Stanisława Ozmińska, Krystyna Stasiak (zastępcą kierownika), Marta Tomkowiak oraz Franciszek Bartkowiak, posiadający długi staż pracy w handlu.

Zdobycie medalu HZJ nie jest pierwszym sukcesem załogi sklepu. Kilkakrotnie już zwyciężali we współzawodnictwie zakładowym. W roku 1970 załoga otrzymała tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

— Jakże są tajemnicze tych osiągnięć! — zapytałmy kierownika sklepu.

— Żadna tajemnica — usłyszeliśmy w odpowiedzi — potrzebna tylko solidna praca. Mamy wysokie obroty — receptą na to jest włożenie pracy w pakowanie towaru; u nas wszystek towar jest pakowany. Jaki to ma wpływ na obroty, może świadczyć wyjątkowo duża w naszym sklepie sprzedaż drobiu. Kiedy klientki zapakowanego kurczaka mogą wziąć do ręki, obejrzeć, przebrać — chętniej decydują się na kupno. Żeby jednak cały towar sprzedawać estetycznie opakowany, trzeba sporego, fizycznego wysiłku całej załogi.

— Czego załoga sklepu życzyłaby sobie w przyszłości?

— Większego pomieszczenia. Obecnie sala sprzedażna ma ok. 40 m kw. Jest to stanowczo za mało; stąd kolejki aż na ulicy. (k)

PODSTAWOWY OBOWIAZEK KIERUJĄCEGO POJAZDEM TO JECHAĆ TAK BY NIE UTRUDNIAĆ RUCHU I NIE ZAGRAŻAĆ INNYM

P. Gojawczyńskiej; 10.30 Z twórczości S. Prokofiewa; 11 Dł. kl. II liceum (jęz. polski); 11.45 Prawda czy piękne kłamstwa — montaż literacki doc. dr. S. Frybasa; 12.30 Piosenki z repertuaru domowego; 12.45 Magazyn dla kobiet; 12.50 10 minut z zesp. J. Miliana; 12.55 Czas dojrzałości; 13 Dł. kl. I; 13.15 Wych. muzyczne; 13.20 Muz. rozrywk.; 13.35 Renesans ratusza — fragm. książki E. Milewskiego; 13.55 Mini-Przegląd Folklorystyczny — Dziś Włochy; 14 Wiecej, lepiej, taniej; 14.15 Tu Radio — Moskwa; 14.35 Konc. Ork. PR i TV w Krakowie p/d S. Hasa; 15 Zawsze o 15-tej — program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 16 Alfa i Omega — Słowo — magazyn językowy; 16.30 Rozmowa a dialog; 17.25 Aud. oświatowa; 17.40 Sport ludzi kalekich; 17.50 „Radioexpress”; 18 Poznański koncert z zesp. 18.40 Antena nowatorska; 19 Studio Młodych; 19.40 Forum młodych; 19.55 Język angielski; 19.50 Transm. z sali Filharmonii Narodowej gościnnego Konc. Chóru i ork. PR i TV w Krakowie; 21.52 Światowe przeboje; 22 Studio Młodych; Magazyn studencki; 23 Polska muz. kameralna; 23.40 Z muzyki XX wieku — Arnold Schoenberg; „Pierrot Lunaire” — cykl poematów wg Alberta Giraud.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Fred trucieli — gawęda; 7.40 Muzyczna zegarynka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35

Beatles na instrumenty; 9 „Tortilla Flat” — odc. 10; 9.10 J. F. Haendel — Concerto h-moll na altówkę i ork.; 9.30 Nasz rok 73; 9.45 „Zakochane” — i inne piosenki Barbary; 10 Pamiątki z jazzowego muzeum — K. Oliver; 10.15 Język niemiecki; 10.35 Interdado — magazyn muzyczny; 11.05 „Piłna przesyłka do Londynu” — odc. 9; 11.35 Folk po polsku; 11.45 Kłaudiusz i Messalina — odc. 18; 12.25 Za kierownicą; 13 Na rzeszowskiej antenie; 15.10 Jazz, beat i smyczki; 15.30 „Chciałbym pracować owocnie”; 15.55 Śpiewa Bobby Wo mack; 16.05 Gdy wysychają rzeki — gawęda; 16.15 Ośmiu ballad — ośmiu historii; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Tortilla Flat” — odc. 11; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — J. Parandowski; 18 Muzykalny detektyw; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Tylko po hiszpańsku; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Nędznicy”; 19.35 Muzyczna nocna UKF; 20 Ze Studia Supraphonu; 20.25 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy; 21.48 Opera C. Monteverdiego; „Orfeusz”; 22.05 Śpiewa Cat Stevens; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje K. Lubieński; 23.05 Konc. tylko dla melomanów — II Konc. Bartoka; 23.50 Śpiewa Neil Young.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 10 — Z serii „Alfred Hitchcock przedsta-

W wiosennym słońcu



Jeszcze w płaszcach, ale już bez obawy o przeziębienie można posiedzieć w słonecznym wiosennym słońcu na ławce w parku. Są nawet takie chwile, kiedy trudno znaleźć wolne miejsce, co zdaniem udokumentował nasz fotoreporter. (z)

Fot. — K. Przychodźki

MO prosi świadków

Świadkowie wypadku drogowego, który wydarzył się w dniu 22 marca br. około godz. 8.15 na ul. Głogowskiej, gdzie samochód ciężarowy („Skoda”) potrącił mężczyznę, przekraczającego jezdnię po przejściu dla pieszych, proszeni są o zgłoszenie się w KM MO Poznań, pl. Wolności 16, pokój 1 lub telefonicznie — 412-996 (od 8 do 16).

INFORMUJEMY

Dzisiaj: ● G. 14 — Dom Kultury Kolejarza — zebranie ZBoWiD — Koło Kolejarzy Poznań. ● G. 17 ▲ — Szkoła nr 9, ul. Łukasiewicza — zebranie sekcji nauczycieli emerytów z Grunwaldu. ▲ — Szkoła nr 24, ul. Ostrobramska — zebranie ZBoWiD, koło 3 Górczyn. ● G. 18 — Dom Kultury „Na Skarpie” (Osiedle Piastowskie) — koncert dla działaczy samorządu osiedlowego.

DYZURY

SZPITALA: Interna, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego, tel. 544-44. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414) — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Słowiańska, Staroletska 78 (dizyry nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: 7.40 Takt i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 Muzyczny rejs; 9.05 „Trubadurzy” z Łodzi i Dubrownika; 9.30 Berlin z melodią i piosenką; 9.45 Polskie tańce ludowe; 10.08 „Minstrele” z Paryża, Kalifornii i Londynu; 10.40 Co słyszał w świecie?; 10.45 Muzyczne migawki festiwalowe; 11 Studio „Wawel”; 11.25 Refleksy; 11.30 Przeboje filmowe; 12.20 Ślaskie orkiestry dete; 12.30 Koncert żywe; 12.50 Z nagrań Ork. S. Rachonina; 13.25 Radiowy Poradnik Rolnika; 13.35 Sygnaliści jaskółki; 14 Alert dla biosfery; 14.05 Przeboje znanego Morza Śródziemnego; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Śpiewają polscy aktorzy; 15.05 Bajki i legendy muzyczne; 15.30 Listy z Polski; 15.35 Estrada przyjacieli; 16.10 Piosenki B. Klimczuka; 16.30 Non stop przeboje; 17 Studio Młodych; „Radio-kurier”; 17.15 Od „Ma dame Lulu” do „Małgołki”; 17.50 Z księgarskiej lavy; 18.05 Płyty z różnych stron — Skandynawia; 18.30 Biuro Listów odpowiada...; 18.40 Młodzi artyści radzieccy; 19.05 Muz. i Aktualn.: 19.30 Wiedeńskie echa muzyczne; 20.15 Radiowa „Wiosna Estradowa” — ZSR — Ru munia; 21.05 Miniatury rozrywk.; 21.25 Studio Młodych; „Naszyn zdaniami”; 21.30 Rytm, taniec, piosenka; 22.05 Dźwiękowy plakat reklamowy; 22.35 Małe monografie jazzowe — Jan Ptaszyn-Włóblewski; 23.15 Rytm, taniec, piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 Muzyczny Tydzień Poznania omówi dr. J. Młodziejowski; 8.35 Studio Młodych; „Radiostopem po kraju” — magazyn aktualności; 8.45 Muzyka smod strzechy; 9 Dł. kl. V (jęz. polski); „Ważne i nieważne” — słuch.; 9.30 Muz. rozrywk.; 9.40 Dla przedszkolki; „Złoty koszyk”; 10 „Złewczeta z Nowolipki” — fragm. pow.